Nakład 21.600 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 246. Sosnowiec, sobota 21 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Marszałek Piłsudski wypowie się o opozycji sejmowej.

Zapowiedź sensacyjnych wniosków „Centrolewu".

WARSZAWA, 20. 9. (wł.) Do połowy października nie należy oczekiwać w sytuacji wewnętrznej żadnych poważniejszych zmian.

Ze względu na zbliżający się termin sesji budżetowej parlamentu, w dniu 1 października odbędą posiedzenie kluby: P. P. S., Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Kluby opozycyjne przygotowują na sesję budżetową szereg wniosków. m. in. wniosek o odpowiedzialności urzędników administracji państwowej za wybory do ciał ustawodawczych. Odpowiedzialność taka trwaćby miała w ciągu 30 lat.

Wniosek ten ma na celu uchronienie opozycji na wypadek rozwiązania sejmu przed niespodziankami przyszłych wyborów.

W związku z ostatnią odmową stronnictw opozycyjnych wzięcia udziału w konferencji rządowej, zapowiadana jest w tej sprawie enuncjacja marszałka Piłsudskiego, która zawieszona zostanie w formie artykułu w prasie prorządowej.

Tajemniczy zgon brata b. ministra Romockiego.

ŁODŹ, 20.9. (wł.) We wsi Gospoda, pod Pabjanicami znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

Dochodzenie ustaliło, że tajemniczym zmarłym jest brat b. ministra komunikacji, Romockiego, administrator jednego z pobliskich majątków.

Policja głowi się nad zagadkowym zgonem.

Przy dźwiękach orkiestry zawaliła się ściana teatru.

NOWY JORK, 20. 9. (wł) W Detroit w jednych z teatrzyków wybuchł groźny pożar. Dyrektor, chcąc uniknąć paniki polecił grać orkiestrze w dalszym ciągu.

Niczego nie spodziewająca się publiczność tańczyła, gdy nagle zawaliła się ściana, grzebiąc pod gruzami wiele osób. W samej garderobie damskiej znaleziono 26 trupów.

Dymisja kacyka litewskiego i jego rządu.

KOWNO, 20.9. (wł.) W czwartek wieczorem, po całodziennych naradach Waldemaras, wraz z rządem podał się do dymisji.

Prezydent Smetona dymisję tę przyjął.

Misję tworzenia nowego rządu powierzono ministrowi skarbu, Tubialisowi, który uchodzi za jednego z trzeźwiejszych i rozsądniejszych polityków.

Dymisja Waldemarasa wywołała w całej Litwie niebywałą sensację.

Uchodzi za pewne, że premjer Tubialis nie powoła do swego gabinetu Waldemarasa w żadnym charakterze.

Wrażenie w Berlinie.

BERLIN, 20.9. Doniesienia o dymisji rządu Waldemarasa i zmianie politycznego kursu na Litwie zaskoczyły berlińskie koła polityczne.

Dają temu wyraz również komentarze prasy narazie bardzo skąpe.

— Co wydawało się zupełnie nieprawdopodobnem — pisze »Berliner Tageblatt« — stało się obecnie faktem: Gabinet z Waldemarasem na czele ustąpił.

Dziennik domyśla się, że decyzja dymisji Waldemarasa podyktowana została silnemi różnicami zdań w łonie rządu.

Ford buduje fabryki w Europie.

Chce płacić robotnikowi 6 dol. dziennie.

WARSZAWA, 20.9. Międzynarodowe biuro pracy w Genewie otrzymało od Forda 25.000 dolarów celem przeprowadzenia badań nad stanem drożyzny w 17 miastach europejskich, w których Ford zamierza pobudować fabryki samochodów.

Do rzędu tych miast ma również należeć i Warszawa.

Biuro pracy ma stwierdzić, jakiej stawce cen odpowiada w każdem z tych miast wynagrodzenie 6 dolarów na dzień.

Badania te mają być przeprowadzone w Londynie, Manchesterze, Paryżu, Berlinie, Antwerpji, Warszawie, Rotterdamie, Helsingforsie, w Kopennadze, Sztokholmie, Trjeście, Barcelonie, Konstantynopolu oraz w kilku miastach na Bałkanach i w Rosji.

Pioruny burzyły fabryki

ulewy zalewały miasta.

LIZBONA, 20.9. Nad środkową Portugalją szalała huraganowa burza, połączona z oberwaniem się chmur.

Zniszczeniu uległy plony oraz plantacje oliwkowe na wielkich przestrzeniach.

Pioruny spowodowały wiele pożarów. W mieście Covilhac uległo zupełnemu zburzeniu kilka fabryk, wskutek czego setki robotników pozostały bez chleba.

19 państwowa loterja klasowa.

12-ty dzień ciągnienia.

WARSZAWA, 20.9.

15.000 z. wygrał Nr. 28854.

Po 10.000 zł. wygrały N-ra: 91024 157388.

Po 5.000 zł. wygrały N-ra: 88182 90593.

Po 3.000 zł. wygrały N-ra: 72822 98356 120991 161202.

Po 2.000 zł. wygrały N-ra: 2533 29138 48311 61321 75560 82684 87438 94193 97487 124827 162375 166093 177533.

Po 1.000 zł. wygrały N-ra: 7495 15478 23277 23543 28543 34017 42012 45336 50550 54597 76724 99400 100688 106178 114550 148419 158522 159353 161702 177025 179868.

Po 600 zł wygrały N-ra: 3217 7493 15244 22453 23175 35871 43593 58762 63860 66471 69461 70223 71343 84629 98892 119526 123330 125096 133195 135517 141129 142512 145283 151498 157028 160986 162379 162469 164643 166297 174793 175949 180944.

Po 500 zł. wygrały N-ry: 953 2720 3532 3650 4289 7145 12217 14963 16897 21400 21857 23856 24162 24321 24758 25978 26690 27305 32534 34710 36366 37497 38448 39821 43623 43835 46248 47065 47456 47631 48264 48919 50695 52853 53746 58155 58734 59592 62308 62636 64397 67214 68214 68639 68741 69902 72870 74102 74979 77447 78000 79141 80283 81060 82026 84322 85866 86833 90795 90985 92631 92788 92792 93644 94322 94843 96320 97071 97927 100114 100850 101016 101903 102070 104210 104810 105231 105394 106833 106984 108232 108835 109257 110865 110986 112454 113754 114094 114888 117522 118739 119643 119917 120984 122589 123915 124035 124173 124205 124413 125860 125939 126567 127121 128055 128753 129533 130949 131007 131502 133230 135022 137488 137817 13972 140201 140598 140669 141304 143487 144659 144670 145668 147173 148136 150441 151590 151863 154592 155685 156347 157947 158295 161166 161406 161799 162365 163033 164343 165120 165365 166802 166839 168392 169953 170201 170776 171088 171689 171712 175140 176771 177033 180186 182302 183046 183162 183398 184296.

23 TYSIĄCE KRAKOWIANEK MUSI SZUKAĆ MĘŻÓW POZA KRAKOWEM.

KRAKÓW, 20.9. Według danych statystycznych urzędu gminnego, ludność Krakowa wynosi obecnie 210.632 mieszkańców, w tem mężczyzn 93.885, a kobiet 116.747. Chrześcijan posiada Kraków 157.39. żydów 53.254.

KARTKI NA MIĘSO I JAJA W SOWIETACH.

MOSKWA, 20.9. Od jutra wprowadzone będą karty na mięso. Dla pracujących fizycznie po 200 gramów dziennie, dla pracowników umysłowych 100 gr.

W najbliższym czasie wprowadzone będą również karty na jaja. Dorośli otrzymywać będą po 15 jaj, dzieci po 25 jaj miesięcznie.

KREW NA SCENIE TEATRU LETNIEGO.

WARSZAWA, 20.9. Niezwykły wypadek wydarzył się na scenie teatru Letniego podczas przedstawienia sztuki „Proces Mary Dugan".

W trzecim akcie pod koniec sztuki p. Warnecki, grający rolę brata oskarżonej rzucił w stronę grającego rolę adwokata p. Władysława Lenczowskiego sztylet tak nieszczęśliwie, iż ostrze sztyletu przeszyło skórę tuż nad skronią utalentowanego artysty.

P. Lenczewski, nie zdając sobie w pierwszej chwili sprawy z tego, iż został poważnie ranny, dokończył roli i dopiero, gdy publiczność powstała z miejsc, przed spuszczeniem kurtyny wyprowadzony został przez kolegów za kulisy, gdzie dyżurny lekarz dokonał opatrunku.

Na szczęście rana okazała się niezbyt ciężka, wymagać będzie jednak kilkudniowej pielęgnacji lekarskiej.

KATASTROFALNE SKUTKI HURAGANU W ŚRODKOWEJ PORTUGALJI.

LIZBONA, 20.9. Nad środkową Portugalją szalała huraganowa burza, połączona z oberwaniem się chmur. Zniszczeniu uległy plony oraz plantacje oliwkowe na wielkich przestrzeniach. Pioruny spowodowały wiele pożarów.

W mieście Covilhac uległo zupełnemu zburzeniu kilka fabryk, wskutek czego setki robotników pozostało bez chleba.

ŚMIERTELNA PRÓBA SAMOCHODU

KRAKÓW, 20.9. Straż ogniowa w Wieliczce urządziła próbną jazdę nowym samochodem pożarnym. Koło Łazany samochód wpadł do rowu i rozbił się. Jadący samochodem strażacy doznali ciężkich obrażeń, a jeden z nich, Jan Wójtowicz, zmarł na miejscu. Inny strażak, Roman Grzywacz, wskutek rozbicia czaszki jest w agonji w szpitalu.

6 STRZAŁAMI WIEŚNIAK ZAMORDOWAŁ SWĄ ŻONĘ.

LUBLN, 20.9. 40-letni Józef Bańka, gospodarz we wsi Ruda, pow. Janów Lubelski, zabił wczoraj swą 23-letnią żonę Leokadję, dając do niej 6 strzałów z rewolweru.

Bańkowa utrzymywała od dłuższego czasu stosunki z 25-letnim Stefanem Olsztą, który przed kilku laty starał się o jej rękę, lecz z powodu ubóstwa został przez jej rodziców odrzucony.

Bańka śledził żonę oddawna i dopiero wczoraj udało mu się przychwycić ją na gorącym uczynku.

Sprawca zbrodni zbiegł.

UNIWERSYTET DLA BEZBOŻNIKÓW

MOSKWA, 21.9. Pisma moskiewskie donoszą, że w najbliższym czasie otwarty zostanie w Noworossijsku specjalny uniwersytet dla propagatorów ateizmu. Słuchacze, którzy rekrutować się mają z pośród niekompromisowych „bezbożników" otrzymywać tu będą „fachowe" wykształcenie w zakresie propagandy ateizmu wśród szerokich warstw ludności.

Rzeczywistość, a doktryna komunistyczna.

W czasopiśmie „Znicz", pierwszem w Rzeczypospolitej wydawnictwie, którego założycielami i wydawcami są ociemniali inwalidzi wojenni, czytamy m. in. nader ciekawemi artykułami następujące trafne i przekonywujące wywody na temat komunizmu:

Od chwili objęcia rządów w Rosji prowadzą komuniści nieustanną propagandę swych metod i haseł, obejmując świat cały siecią swych posterunków agitacyjnych, od Kowna do Londynu do Szanghaju.

Ale rzecz dziwna! Im bardziej ta propaganda się zmaga, tem bardziej staje się bezskuteczną.

Nakładom i środkom, jakie zużywa, już oddawna przestały odpowiadać rezultaty.

Świat nie chce nadal słuchać stugębnej reklamy, zachwalającej ustrój bolszewicki i świat chciałby nareszcie poznać tego ustroju owoce.

Chciałby je na własne oczy zobaczyć, chciałby móc dotknąć ręką ich rzeczywistości. Dość ma grania tonów reklamy. Chciałby posłyszeć żywy głos uszczęśliwionej ziemi rosyjskiej.

Gdyby boblijny Jehowa postanowił swój naród wybrany obdarować ziemią obiecaną, wiemy, jaką obrał drogę, aby przekonać wątpiących o dobrodziejstwach swego daru, kazał wysłannikom Izraela udać się do wskazanej krainy i przynieść stamtąd próbę jej plonów, mogących zaświadczyć o krasie urodzaju.

Gdy wysłannicy wrócili, uginając się pod ciężarem wspaniałej kiści winogradu, i gdy dali rodakom skosztować słodyczy owocu, znikły odrazu wszelkie wątpliwości: ten jeden rzeczowy dowód przekonał wszystkich.

Izrael zapragnął wstąpić jak najrychlej w posiadanie ziemi obiecanej.

Ale na taki dowód rzeczowy naprożno czeka świat współczesny, wabiony obietnicami komunizmu.

Od lat jedenastu Rosja komunistyczna nie przysłała na pokaz Europie ani jednego wyrobu swego przemysłu, ani jednej maszyny, ani jednego owocu swej uprawy, ani jednej myśli, zdolnej zaćmić kulturę zagraniczny, lub chociażby jej dorównać.

Zamiast rzeczy — otrzymujemy słowa. Zamiast zdobyczy — reklamę. Zamiast próby życia — fantasmagorję djalektyki.

Otóż, nie przeczę, że idea komunizmu mogła zjednywać sobie wyznawców i szerzyć się w umysłowości świata, dopóki pozostawała ideą. Szerzyła się wtenczas w drodze djalektyki, ponieważ nie miała ani jednego pod słońcem miejsca, któreby do niej stać się mogło polem doświadczalnem.

Ale od chwili rządów w Rosji komunizm włada niepodzielnie szmatem ziemi, stanowiącym pół Europy i trzecią część Azji.

Jeżeli w ciągu lat tylu i na tak rozległem polu realizacji nie zdążył wykazać się zwycięską próbą rezultatów, to w każdym razie powinien już wykazać się niewątpliwą próbą tendencji, wykazując kierunek wzrastania dóbr duchowych i materjalnych we wszystkich dziedzinach życia rosyjskiego.

Niestety, Rosja sowiecka nie czyni nic, i żadnej nie okazuje ochoty, aby nas z temi wyhodowanemi przez się dobrami zapoznać.

To, czem rynki nasze zalewa, płynie wciąż łożyskiem agitacji, usiłującej teoretycznie, dedukcyjnie uzasadnić wyższość komunizmu i jego doskonałość.

Najwyższą w tej agitacji instancją bywa wciąż imię Marxa, imię Lenina, imię Stalina.

Najpospolitszym argumentem ciągle jest apel do właściwego pojmowania tej lub owej doktryny naczelnych ewangelistów rewolucji społecznej.

Tablice statystyczne, dające nam obraz postępów, osiągniętych pod rządami komunizmu, przemówiłyby dzisiaj silniej na rzecz tego ustroju, o ile odpowiadałyby prawdzie, niż wszystkie egzegezy Marxa lub komentarze Stalina.

Ukazanie izby, w jakiej mieszka chłop rosyjski; szkoły, w jakiej dzieci swe kształci robotnik i pracownik, w jakiej studja prowadzi uczony; maszyn jakie wytworzono w warsztatach lub nowych dzielnic mieszkalnych, jakie wzniesiono w Moskwie lub Nowogrodzie — byłoby argumentem o wiele bardziej przekonywującym, niż zakładanie piśmideł agitacyjnych za pieniądze kominternu we wszystkich stolicach Europy.

Wszelako Unja sowiecka woli popisywać się uszminkowaną mumją Lenina, niż plonami swego rolnictwa. I bardziej chlubi się swem nabożeństwem dla Marxa, niż produkcją swego przemysłu.

Nie zamierzamy, rzecz prosta, wdawać się tutaj w drażliwy spór o to, czy ustrój, panujący w Rosji, jest wogóle ustrojem socjalistycznym, i czy przemysł, jaki tam istnieje, jest produkcją, opartą na zasadach uspołecznienia (?).

Jeśli socjalizm uważać będziemy za rzecz równoznaczną z etytyzmem (upaństwowieniem przedsiębiorstw), to możemy i trusty bolszewickie nazwać socjalizmem.

Lecz jeśli miano socjalizmu zastrzeżemy dla takiej organizacji gospodarczego i społecznego życia, która nie daje pogodzić się z władztwem przemocy i wyzysku, to dzisiejsze, pod znakiem „Nepu" żeglujące trusty bolszewickie są socjalizmem w stopniu równie małym, jak małą jest ich idea.

W pierwszym roku istnienia bolszewizm rosyjski mógł zyskiwać klijentelę zagraniczną papierowemi względnie walutowemi obietnicami.

Dziś, po tylu latach „rajskich" rządów — świat dla waluty tej żąda pokrycia w kruszcu rzeczywistych zdobyczy.

Delegacja kolejowców u min. Kühna.

Zapowiedź złagodzenia przepisów pragmatyki służbowej.

Minister komunikacji Kühn przyjął delegację wydziału wykonawczego zjednoczenia kolejowców polskich na dwukrotnej audjencji w sprawie warunków pracy kolejarzy.

Delegacja kolejowców uzyskała zapewnienie, że mające się wkrótce ukazać rozporządzenie wykonawcze do pragmatyki służbowej stępi w pewnym stopniu ostrze niedogodnych dla kolejarzy postanowień pragmatyki.

Jednakże rewizja pragmatyki nie jest obecnie aktualna.

Poruszono również kwestję opieki lekarskiej. Min. Kühn przyrzekł, iż będzie dążył do ulepszenia przyznanych w ostatniem rozporządzeniu uprawnień.

Minister komunikacji zapewnił delegację, że wystąpi do ministra oświaty z inicjatywą podwyższenia zwrotów za opłaty szkolne.

W sprawie komornego za mieszkania w budynkach państwowych minister Kühn przyrzekł, iż we własnym zakresie uchyli względem kolejowców skutki wprowadzonej w dn. 1 stycznia 1929 r. podwyżki czynszów, przez obniżenie zasadniczych opłat od każdego metra kwadratowego.

Wreszcie delegacja uzasadniała potrzebę zwrotu zaległej różnicy dodatków mieszkaniowych za r. 1928, jednakże min. Kühn oświadczył, że ze względu na położenie finansowe, nie czyni nadziei, aby żądaniu temu mogło się teraz stać zadość.

Na drodze do poprawy gospodarczej.

Imponujący wzrost produkcji węgla i żelaza.

Produkcja górnicza i hutnicza w lipcu r. b. wykazała znaczny wzrost.

Produkcja węgla kamiennego z 3.5 miljonów tonn w czerwcu r. b. wzrosła w lipcu r. b. na przeszło 4 miljony ton, czyli o 15 proc., gdy w tychże miesiącach r. 1928 zwiększyła się z 3.192 tys. ton na 3.248 tys. ton, czyli o 2 proc.

Produkcja rudy żelaznej z 59.1 tys. ton w czerwcu r. b. wzrosła w lpcu r. b. na 65.6 tys. ton, czyli o 11 proc., gdy w tychże miesiącach r. 1928 — z 61.4 tys. ton na 63.7 tys. ton, czyli o 4 proc.

Produkcja surówki żelaza z 58.3 tys. ton w czerwcu r. b. wzrosła w lipcu r. b. na 65.7 tys. ton, czyli o 13 proc., gdy w tychże miesiącach roku 1928 — z 53.8 tys. ton na 56.1 tys. ton czyli o 4 proc.

Produkcja wytworów walcownianych z 76.8 tys. ton w czerwcu r. b. wzrosła w lipcu r. b. na 87.2 tys. ton, czyli o 11 proc., gdy w tychże miesiącach r. 1928 — z 88.6 tys. ton na 90.4 tys. ton, czyli o 2 proc.

Powyższe liczby wzrostu produkcji górniczej i hutniczej w roku bieżącym uwydatniają różnicę, jaka zachodzi w tempie tego wzrostu pomiędzy rokiem obecnym, w którym średnio wzrost wynosił 12 proc., a rokiem ubiegłym, w którym zwiększenie produkcji lipcowej w porównaniu z czerwcem wynosiło tylko 2 — 4 proc.

Ochrona pracy w Polsce.

O czem każdy pracownik fizyczny i umysłowy wiedzieć powinien.

4. Urlopy pracowników.

Zgodnie z Ustawą z dn. 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu D. U. Nr. 40 p. 334 i M. P. Nr. 125, wszyscy pracownicy, z wyjątkiem terenu górnośląskiego, województwa śląskiego ,oraz pracowników sezonowych, których praca trwa krócej niż dziesięć miesięcy w roku, a także z wyjątkiem pracowników w zakładach pracy, zatrudniających mniej niż 4 osoby ,mają prawo do korzystania co rok z płatnego urlopu w rozmiarach następujących:

O ile praca ich w zakładzie trwała bez przerwy cały rok — osiem dni, a o ile trwała bez przerwy trzy lata — piętnaście dni płatnego, nieprzerwanego urlopu.

Młodociani pracownicy w wieku poniżej lat 18, po roku nieprzerwanej pracy, korzystają z czternastodniowego urlopu płatnego, przyczem ten przepis dotyczy także terminatorów i uczniów w zakładach, które zatrudniają nawet mniej niż 4 osoby.

Pracownicy umysłowi ,zatrudnieni w handlu, przemyśle i biurowości mają prawo po półrocznej nieprzerwanej pracy w danem przedsiębiorstwie do korzystania z dwutygodniowego, a po rocznej pracy jednomiesięcznego płatnego urlopu.

Nieczynność w zakładzie pracy, spowodowana chorobą, nieszczęśliwym wypadkiem ,oraz z powodu powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe, nie uważa się za przerwę w pracy, którąby pozbawiała lub ograniczała prawo pracownika do korzystania z płatnego i nieprzerwanego urlopu.

Pracownicy w zakładach pracy, przejściowo zatrudniających poniżej 4 oósb, mają prawo do korzystania z urlopów w podanych powyżej rozmiarach tylko w tym wypadku o ile w ciągu więcej niż połowy poprzedzającego roku kalendarzowego, liczba zatrudnionych pracowników w zakładzie wynosiła więcej niż 4 osoby.

5. Praca małoletnich i kobiet.

Powyższe dwie kategorje pracowników pracodawstwo ochronne traktuje razem w szeregu Ustaw ,częściowo odziedziczonych po b. państwach zaborczych, częściowo uchwalonych przez Sejm. Za n ajważniejszą Ustawę w tym przedmiocie przyjąć należy Ustawę z dnia 2 lipca 1924 r. wprzedmiocie pracy małoletnich i kobiet Dz. U. Nr. 65 p. 636 i M. P. Nr. 174, oraz Ustawy: z dn. 30 lipca 1925 r. Dz. U. Nr. 85, p. 59 i z dn. 5 sierpnia 1926 r. Dz.U. Nr. 93 p. 538,które do Ustawy poprzedniej wprowadzają pewne zmiany.

Ustawy te w stosunku do pracy kobiet i pracowników młodocianych a więc pracowników bez różnicy płci w wieku od lat 15 do 18, wprowadzają następujące zasadnicze ograniczenia:

Zatrudnienie pracowników młodocianych i kobiet w warunkach, w których praca jest szczególnie niebezpieczna lub szkodliwa dla zdrowia, oraz przy robotach ciężkich lub niebezpiecznych dla zdrowia, moralności i dobrych obyczajów — jest zupełnie wzbronione. Jakie warunki pracy należy uznać za niebezpieczne określa minister pracy i opieki społecznej względnie inspekcja pracy.

Zatrudnianie młodocianych pracowników w wieku poniżej lat 15 jest wzbronione.

Zasadniczo odpoczynek nocny pracowników młodocianych winien trwać najmniej jedeaaście godzin bez przerwy i obejmować w zakładach pracy, funkcjonujących na jedną zmianę, czas pomiędzy g. 8 wieczorem a 6 rano, a w zakładach pracy, funkcjonujących na dwie zmiany, cz aspomiędzy g. 10 wieczorem a 5 rano.

Zatrudnianie pracowników młodocianych w czasie nocnym jest wzbronione z wyjątkiem młodocianych chłopców w wieku powyżej lat 16, co do których pracodawca może zwracać sie do inspekcji pracy z podaniem o zezwolenie na zatrudnianie czasowe.

Minister pracy i opieki społecznej uprawniony jest do wydawania w razie potrzeby zarządzeń, dotyczących zezwoleń na zatrudnianie pracowników młodocianych w czasie nocnym w pewnych rozmiarach i w pewnych kategorjach przedsiębiorstw.

Pracownicy młodociani winni być posyłani przez pracowników do szkół zawodowych, dokształcających i dla analfabetów.

Zatrudnianie kobiet przy pracy pod ziemią jest wzbronione. To samo dotyczy pewnych kategorji produkcji szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia, zwłaszcza w dziale chemicznym.

Przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 5 kobiet, obowiązane są do urządzenia osobnych ustępów, ubieralni i umywalni dla kobiet. Tam gdzie pracuje ponad 100 kobiet ,przedsiębiorca winien utrzymywać urządzenie kąpielowe, oraz żłobek dla niemowląt.

Matkom karmiącym, pracującym w danym zakładzie pracy, przysługuje prawo do korzystania w ciągu godzin pracy z dwuch półgodzinnych przerw dla doglądu i nakarmienia dziecka w żłobku. Przerwy te wlicza się do godzin pracy.

W stanie ciąży robotnica ma prawo przerwać pracę w zakładzie po złożeniu świadectwa lekarskiego, że rozwiązanie spodziewane jest prędzej niż za 6 tygodni. Ponadto w stanie ciąży robotnicom przysługuje prawo do korzystania z prze rw w pracy, nie dłuższych jednak aniżeli 6 dni w ciągu miesiąca.

Wzbronione jest zatrudnienie kobiet w okresie 6 tygodni po odbyciu porodu. W ciągu wszystkich wymienionych powyżej przerw w pracy, nie wolno pracodawcy rozwiązywać ani wymawiać robotnicy służbowego stosunku pracy.

Górnicy angielscy stawiają nowe warunki.

Wielkie przesilenie w przemyśle angielskim, które tak wybitną rolę odegrało także dla polskiego eksportu węgla, zaczyna przybierać charakter bardzo ostry.

W najbliższym czasie robotnicze organizacje wystąpią z żądaniem podwyżki płac, wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy i uregulowania w całym kraju warunków pracy.

Przemysłowcy i właściciele kopalni nie myślą ustępować w żadnym punkcie wobec żądań robotniczych, tak że konflikt, który najpóźniej mógłby wybuchnąć w grudniu, zdaje się jest nieunikniony.

Równocześnie w górnictwie angielskiem zanosi się na snsacyjne zmiany o tyle, że pod wpływem ministra handlu Grahama dobiega do kresu organizowanie wszystkich przesiębiorstw w górnictwie, celem stworzenia jednolitej organizacji górniczej, którąby mogła występować w międzynarodowych rokowaniach węglowych z Polską i Niemcami.

Cholera, tyfus i czerwonka gnieżdżą się w brudnym chlebie.

Niechlujne piekarnie i ich pieczywo — to klęska ludności.

W szeregu artykułów, dotyczących sprawy wypieku chleba i stanu sanitarnego naszych piekarni, należycie przedstawiliśmy istniejący obecnie u nas stan rzeczy. Coraz częściej jednak powtarzające się wypadki nechlujstwa przy wypieku i sprzedaży chleba z dodatkami, w postaci różnego robactwa, kawałków patyków, a nawet gwoździ, powoduje nas do poruszenia jeszcze raz tej tak ważnej dla ludności sprawy.

Jeszcze w roku 1921 wyszło rozporządzenie ministerjum zdrowia publicznego, które określa, w bardzo zresztą oględny sposób, jak powinny być urządzone nasze piekarnie, aby odpowiadały najelementarniejszym wymaganiom hygjeny.

Najważniejsze warunki dla funkcjonowania piekarni są następujące: piekarnie istnieć mogą tylko w domach, posiadających kanalizację i wodociągi, muszą być oddalone przynajmniej o 10 metrów od kloak, stajen i śmietników, nie mogą się mieścić w suterenach,lokal powinien się składać z 4 ubikacyj, t. j. pracowni, magazynu mąki, magazynu pieczywa i ubieralni dla pracowników, przyczem cały lokal powinien być obszerny, widny i t. p.

Gdyby więc te skromne przepisy były przestrzegane, należałoby na terenie Zagłębia zamknąć przynajmniej trzy czwarte istniejących piekarni.

Przeprowadzona w ostatnich tygodniach przez powiatową komisję sanitarną lustracja miejscowych piekarni ujawniła w większości wypadków skandaliczny wprost stan tych zakładów i cały szereg piekarni zakwalifikowano do zamknięcia.

Niestety, ze strony „pokrzywdzonych" właścicieli,rozpoczęto u władz starania, które, nie wiemy dlaczego, jednak dały dodatnie wyniki i warsztaty te w dalszym ciągu są czynne.

Jakże tu więc mówić o hygjenicznym wypieku pieczywa, gdy kurz, pleśń, robactwo są stałą domieszką w cieście,gdzie na dnie winder, służących do czerpania wody, mieści się parę ltrów gęstej masy brudu, gdzie t. zw. „bajty", deski i łopaty nigdy nie są myte, nie czyszczone, w swych szczelinach zawierają miljony mikrobów chorobotwórczych; gdzie pracownik, nie mający w czem umyć rąk, nie tylko się wykąpać, w brud. ubraniu przenosi zarazki do ciasta; gdzie chleb po wypieczeniu, w braku odpowiedniego pomieszczenia, wala się po zanieczyszczonych podłogach!

A nie trzeba wierzyć, że ciasto w piecu straci wszelkie zarazki,bo je wysoka temperatura zabije.

Wnętrze chleba nie osiąga nawet 100 stopni, a więc gorąco nie zabija bakteryj, i naukowo jest rzeczą dowiedzioną, że bakterje tyfusu żyją w ciemnym chlebie—2 dni,laseczniki czerwonki—5 dni, cholery kilkanaście godzin, a w białem pieczywie, gdzie niema kwasów, które niszczą bakterje chorobotwórcze,żywot ich trwa o wiele dłużej i sięga miesięcy. Głównie jednak powierzchnia chleba narażona jest najbardziej, z powodu praktykowanego u nas obecnie systemu przechowywania i przewożenia chleba.

W tych więc warunkach zdrowie ludności jest bardzo poważnie narażone na szwank i z całą pewnością wiele wypadków chorób zakaźnych przenoszonych bywa za pomocą chleba, pochodzącego z zakładów piekarskich, które w imię dobra mieszkańców powinny być już dawno zamknięte.

To też ludność Zagłębia z wielką niecierpliwością oczekuje otwarcia wielkiej piekarni mechanicznej w Sosnowcu, która, urządzona według wszelkich nowoczesnych wymagań, da mieszkańcom zdrowy i smaczny chleb, przygotowany bez najmiejszego udziału ludzkich rąk.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wrzesień 21 Sobota	Dziś: Mateusza Ap. Jutro: Tomasza B. W. Wschód słońca: 5.41 Zachód „ 17.86

RADJO.

WARSZAWA

Sobota, 21 września.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.. hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor.
15.40. Kom. gospod.
16.30. Muzyka płyt gramof.
16.15. „Kącik art. L. S. G.".
17.15. Kom. przygodne.
17.25. „Przechadzki art. po Warszawie".
17.50 Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00. Słuchowisko dla dzieci.
19.00. Rozmaitosci.
19.25. Kom. roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.. odczytanie programu na dzień następny.
20.05. „Kongres kraj. w Pozn.".
20.30. Muzyka lekka.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Sobota, 21 wrze śnia.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod Woj. Sl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.20. Skrzynka pocztowa.
17.50. Ostatnie nowiny z P. W. K
18.00. Transm. z Krak.
19.00. Rozmaitości. oraz zapowiedź programu na dzień następny
20.00. Transm. hejnału z Wieży Marj., program na dzień następny.
20.30. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Rozpętany Swiat«

Kino „Momus" »Policmajster Tagiejew« w g pow. Gabrjeli Zapolskiej

Ogólna.

(o) **Ważna reforma meldunkowa.** Niezwykle doniosłą reformę gotują szerokim kołom społeczeństwa władze wojskowe i administracyjne.

Oto wkrótce ma być gruntownie zmieniona procedura admnistracyjnych i wojskowych meldunków. Obecnie zgłoszenia te, ku utrapieniu ludności i z wielkim kłopotem dla władz, prowadzone są oddzielnie.

Reforma połączy obie formy meldunków, dodając to jeszcze udogodnienie, że czynności będzie mógł spełniać rządca domu, dokonywując równocześnie meldunku zwykłego i wypełniając kartę dla urzędu prowadzącego ewidencję wojskową.

Prócz tego zanosi się również na wyłączenie P. K. U. z pod bezpośredniej kompetencji D. O. K. Powiatowe komendy uzupełnień podporządkowane będą starostwom.

Wreszcie tak pożytecznym i praktycznym tym reformom towarzyszyć ma wydanie przepisów wykonawczych do nowej ustawy poborowej.

(o) **Zjazd komunalnych kas oszczędności.** Dnia 22 i 23 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd komunalnych kas oszczędności, na którym obecni będą w charakterze gości przedstawiciele 97 czeskosłowackich kas oszczędności.

Na zjeździe wygłoszone będą referaty: dr. Stefan Uhma,. prezes związku polskich kas oszczędności we Lwowie mówić będzie o „Nowelizacji ustawodawstwa, dotyczącego komunalnych kas oszczędności", zaś dr. Kazimierz Winderkiewicz, naczelnik wydziału min. spraw wewnętrznych, o „Wytycznych organizacji żyrowej komunalnych kas oszczędności,,.

Przyjęcie dla uczestników zjazdu organizują: komunalny . bank kredytowy w Poznaniu oraz bank m. Poznania

(o) **Kto pokryje koszty spisu ludności.** Nowa ustawa rejestracyjna powierza samorządom przeprowadzenie spisu ludności, mającego ustalić, kto jest niestałym mieszkańcem danej miejscowości.

Spis ten, przeprowadzony jednocześnie w całej Rzplitej, będzie zadaniem skomplikowanem, wymagającem fachowo wyszkolonych sił, a co za tem idzie, zadaniem kosztownem.

Ustawa rejestracyjna, powierzając samorządom to skomplikowane i kosztowne zadanie, nie wskazała źródeł, z jakich samorządy mają pokryć koszty rejestracji. Wobec tego samorządy wystosowały memorjał do rządu w tej sprawie. Opierając się na art. 69 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, samorządy domagają się wskazania źródeł z jakich mają pokryć nowe wydatki.

(o) **Okólniki ministerjalne przez radjo.** W najbliższym czasie władze rozpoczną nadawanie niektórych okólników przez radjo. Wszystkie prowincjonalne urzędy państwowe zaopatrują się obecnie w radjoaparaty.

Inowacja ta pozwoli na szybsze instruowanie władz prowincjonalnych w całym szeregu spraw, wymagających pośpiechu ,a załatwianych obecnie drogą urzędowania papierowego bardzo żmudnie. Okólniki poufne tą drogą oczywiście nadawane nie będą.

(o) **6-cio tygodniowy kurs spółdzielczy.** W czasie od dnia 4 listopada do dn. 14 grudnia r. b. związek spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej urządza w Warszawie 6 ciotygodniowy kurs spółdzielczy dla absolwentów szkół handlowych średnich, a to na skutek coraz większego zapotrzebowania ze strony spółdzielni na pracowników z ogólnem wykształceniem handlowem.

Nauka na kursie polegać będzie: na wykładach i ćwiczeniach z zakresu teorji i praktyki spółdzielczości oraz na zwiedzeniu i zaznajamianiu się z organizacją poszczególnych ciekawszych spółdzielni i spółdzielczych warsztatów pracy (sklepów, wytwórni, biur).

Opłata za naukę i koszty wycieczek wynosi zł. 50. — Koszty utrzymania (wyżywienia i mieszkania) w czasie pobytu na kursie ponosi uczeń. Mieszkanie w postaci wspólnej bursy zapewnione.

Podanie o przyjęcie, wraz z odpisem świadectwa szkolnego i życiorysem należy kierować pod adresem związku spółdzielni spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul Grażyny 13.

Zgłoszenia do dnia 15 października rb. przyjmuje i wszelkich informacyj dodatkowych udziela sekretarjat kursu (w godzinach biurowych, telefon 339 65).

Wykrycie wielkich magazynów złodziejskich w Modrzejowie.

Szajka włamywaczy w rękach policji.

W ostatnich trzech miesiącach dokonano w Mysłowicach i okolicy szeregu większych kradzieży z włamaniem w ten sposób, że sprawcy weszli do mieszkania przez wyjęcie szyb w oknie.

Dochodzenia, prowadzone w kierunku wyśledzenia sprawców początkowo nie dały wyniku.

W ostatnim czasie doszło do wiadomości wydziału śledczego w Katowicach, że niejaki Konrad Ganowis z Mysłowic trudni się kradzieżami mieszkaniowemi w ten sposób że wchodzi do mieszkania przez wydłubywanie szyb w oknach.

Na podstawie tych informacyj wdrożono energiczne dochodzenie, przyczem jako sprawców całego szeregu kradzieży z włamaniem ujawniono wyżej wymienionego Konrada Ganowisa z Mysłowic, Pawła Wańkę również z Mysłowic, Pawła Labusa z Szopienic oraz ich wspólniczkę Martę Kurpasową z Mysłowic.

Skradziony towar sprzedawano częściowo różnym niestwierdzonym dotychczas handlarzom w Modrzejowie, większą część oddawali Marcie Kurpasowej, która sprzedawała go za bezcen paserom również w Modrzejowie.

W czasie przeprowadzonej rewizji u wymienionych znaleziono jeszcze większą ilość skradzionego łupu, który po rozpoznaniu oddano poszkodowanym.

Dotychczasowe dochodzenia udowodniły wymienionym większe kradzieże z włamaniem w 10 wypadkach.

Ogólna kwota skradzionych rzeczy wynosi 21.400 zł.. Konrada Garowisa i Pawła Waka odstawiona do sądu grodzkiego w Mysłowicach.

Z Kielc.

(k) **„Czarny orzeł".** Jeden z ostatnich i najwspanialszych filmów z udziałem niezapomnianego artysty, bożyszcza kobiet Rudolfa Valentino wyświetla obecnie kino „Unjon".

Akcja rozgrywa się na dworze carycy Katarzyny 2 oraz w przepięknych okolicach leśnych. Treść zaczerpnięta z głośnej powieści Puszkina p. t. „Dubrowski".

„Czarny orzeł", to jeden z tych nielicznych obrazów, gdzie obok pięknej treści, przepychu wystawy góruje niezrównana gra artystów, na czele których stoi mistrz ekranu — Valentino.

(k) **Śmierć pod młockarnią.** W czasie młocki zboża na polach majątku Pole Karcice, gm. Koniusza, powiatu miechowskiego, pas młocarno parowej porwał maszynistę tejże młockarni Ignacego Rodaka, lat 42, który poniósł śmierć na miejscu.

(k) **Pod kołami samochodu.** W Szydłowcu, powiatu koneckiego, samochód ciężarowy, należący do Garfinkla Chila z Radoszyc, a prowadzony przez szofera Wojnarowskiego Franciszka, najechał na umysłową chorą Wajnerman Blimę, lat 13, która doznała złamania prawej nogi. Przyczyną wypadku — była nieostrożność Wajnermanówny, gdyż ta przed samym samochodem usiłowała przebiec przez ulicę.

— Dnia 14 b. m. o godz. 23 na szosie Szydłowiec — Kielce, na 2 klm. za Szydłowcem, samochód osobowy, należący do wojskowej wytwórni rakiet w Skarżysku, prowadzony przez szofera Paszyńskiego Władysława, najechał na przechodzącego szosą Piotrowskiego Jana, lat 18, mieszkańca wsi Wola Korzeniowa, gm. Szydłowiec, który doznał silnego potłuczenia głowy. Ustalono, że Piotrowski będąc w stanie pijanym usiłował przejść przez szosę na 5 kroków przed samochodem.

HRABIA MONTE CHRISTO.

76

Zbliżała się chwila, w której dozorca odwiedzić miał więzienie; w dniu tym czynność tę rozpoczął od celi Dantesa, stamtąd zaś dopiero udać się miał do opata.

Gdy wszedł, Dantes udawał, że śpi jeszcze. Dozorca położył chleb, nalał do dzbana wody i wyszedł, starannie, jak zazwyczaj, drzwi zamykając.

Wtedy Dantes szybko udał się podziemnym korytarzem do celi swego przyjaciela.

Gdy się znalazł już pod taflą ruchomą jego izdebki, usłyszał krzyki dozorcy, który głośnymi okrzykami wzywał pomocy.

Na te wołania zbiegli się inni dozorcy i czuwająca na dziedzińcu straż.

W jakiś czas przyszedł sam komendant nawet.

Edmund słyszał sam szmer przy łóżku, na którym trupa porzucano, słyszał głos komendanta, który rozkazywał twarz więźnia oblać zimną wodą i dopiero gdy to nie dało żadnego skutku — posłał po doktora.

Do uszu Dantesa dochodzić zaczęły politowania.

— No — odezwał się jeden ze zbirów — warjat połączył się nakoniec ze swymi skarbami!

— Mimo bogactw takich, nie będzie miał czem całunu zapłacić.

— Eh!.... alboż to całuny w zamku If tak długo znów kosztują?

— Być może, że mu oddadzą po zniżonej cenie! Wszakże to osoba duchowna!

— W worku on wszystkie hołdy odbierze!

Nareszcie przybył lekarz. Rozważał długo, określając chorobę, którą starzec był dotknięty, wreszcie zadecydował, iż fakt śmierci nie podlega żadnym wąpliwościom.

Pytania i odpowiedzi następowały jedne po drugich z oschłością i taką obojętnością bezwzględną, że Dantes czuł się dotknięty do głębi serca.

Biednemu się zdawało, że cały świat powinien był czcić starca tego, zupełnie tak samo, jak on sam czcił go i kochał.

— Nie jestem ja tem uradowany zbytnio, moi panowie, że starzec ten już nie żyje. Był bardzo łagodny, grzeczny i uprzejmy, bez względu na swe warjactwo.

— Prawda, proszę pana komendanta, możnaby go było bez straży pozostawić. On pięćdziesiąt lat tu mógł siedzieć i ani pomyślałby o ucieczce.

— To mi przypomina regulamin więzienny, że śmierć więźnia musi być stwierdzona według ustanowionych przepisów — rzekł komendant.

— Możesz pan być w tym wypadku zupełnie spokojny; oznaki śmierci są tutaj niewątpliwe.

— Wierzę panu najzupełniej. Przepisy prawa jednakże są wyraźne. Zechciej więc pan spełnić wszystko to, czego domaga się prawo.

— A więc, chociaż w tym wypadku są to ostrożności najzupełniej zbędne, niechże rozpalą żelaza.

Rozkaz ten drżeniem przejął Dantesa.

Dały się słyszeć liczne kroki, skrzypienia drzwi nieustanne, a w kilka chwil potem przyszedł i specjalista - operator najwidoczniej.

— Oto fajeczka i żelaza — zawołano.

W celi zapanowało głuche milczenie; potem zasyczało żelazo i po izbie rozszedł się przykry zapach palonego ciała.

— Widzisz pan, że tu niema wątpliwości — rzekł doktór — biedny warjat już się wyleczył ze swej warjacji!

— Czy zmarły istotnie Farji nosił nazwisko?

— Tak jest. Pochodzić miał z bardzo starożytnej rodziny; był to człowiek nadzwyczaj uczony, a nawet rozsądny pod każdym względem. Jego zboczenie umysłowe ograniczało się całkowicie i jedynie do bredzenia o swych skarbach.

— Zboczenie takie mianem monomanji określa nauka.

— Czyście nie mieli nigdy powodu uskarżania si ęna nieboszczyka? — zapytał komendant dozorców więzienia.

— Nigdy, panie komendancie— odrzekł jeden z zapytanych — przeciwnie, był zawsze bardzo uprzejmy i ze wszystkiego zadowolony, razu pewnego dał dl amej żony receptę na lekarstwo, które ją w zupełności uzdrowiło.

— A... nie widziałem, że miałem honor z kolegą mieć do czynienia — rzekł doktór. — Panie komendancie, proszę cię, byś zechciał mieć pewne względy dla ciała zmarłego.

— Czy mamy tej ostatniej formalności dopełnić w przytomności pana komendanta? — zapytał dozorca.

— Oczywiście. Spieszyć się tylko, bo ja nie myślę siedzieć tutaj dzień cały.

(d. c. n.).

(k) **Okropna śmierć przy budowie własnego domu.** W Częstochowie przy ul. Źródlanej nr. 11, w nowobudującym się domu, należącym do Wolskiego Ludwika, wspomniany Wolski ,przybijając deski na strych, w pewnym momencie stracił równowagę i spadł z wysokości 6 i pół metra, przyczem doznał tak ciężkich potłuczeń, że przed przybyciem lekarza zmarł.

(k) **Ze strychu runęła wraz z sufitem do mieszkania.** W Częstochowie przy ul. Nadrzecznej nr. 2 lokatorka tegoż domu, Czaryska Bajla, lat 28, wieszając bieliznę na strychu, wskutek zarwania się sufitu nad mieszkaniem drugiego lokatora wpadła do jego mieszkania, doznając lekkich obrażeń ciała.

Z Sosnowca.

(s) **O regulację płac.** W dniu 25 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie uregulowania płac robotniczych w cegielni. p. Wieczorka.

W tym samym dniu, o godzinie 2 po południu odbędzie się konferencja w sprawie uregulowania płac dozorców domowych w Będzinie.

(s) **Zebranie.** Zarząd TWR. »Swit« zawiadamia wszystkich członków sportowców, iż dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym zebranie sekcji sportowej.

(s) **Zebranie pracowników kasy chorych.** W niedzielę o godzinie 10 rano, w sali teatru miejskiego odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie pracowników kasy chorych, gdzie między innemi będzie omawiana sprawa redukcji i podwyżki.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich pracowników konieczna.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Komendant powiatu będzińskiego nadkomisarz M. Kozielewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Piekarscy pracownicy Zagłębia Dąbrowskiego.

Dnia 22 września (w niedzielę) o godz. 8 rano w Będzinie w sali kina »Corso« przy ulicy Małachowskiego odbędzie się ogólne zebranie.

1) Wybór Zarządu Okręgowego.
2) Regulacja płac, i wiele innych aktualnych spraw.

Z Czeladzi.

(c) **Baczność posiadacze krów!** Cały szereg osób zostało pociągniętych do odpowiedzialności za wypuszczanie z chlewów bydła bez opieki pasterza.

(c) **Za nieodnawianie domów** zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Hana Blochowa, Milowicka 29, Szlama Szwajcer, Milowicka 4, Rozalja Bulska, Milowicka 9, Lucjan Ogłódek i Bolesław Myszkowski, Milowicka 47.

(c) **Trzymać psy na uwięzi!** Za nieprzestrzeganie tego rozporządzenia zostały pociągnięte do odpowiedzialności mieszkanki ulicy Węgroda: Augustyna Jaworkowa i Józefa Petrykówna.

(c) **Za nieporządki sanitarne** został pociągnięty do odpowiedzialności Jan Sztajer, Milowicka 37.

Napad bandytów na dwór w pow. miechowskim.

Sąd w Kielcach skazał ich na 8 lat więzienia.

Mogą sobie sz. czytelnicy „Expresu Zagłębia" wyobrazić jak strasznie przeraziła się właścicielka majątku Kończyce w pow. miechowskim p. Stefanja Godlewska, gdy przebudzona o godz. 2 w nocy głośnem stąpaniem, ujrzała nagle w pokoju dwuch zamaskowanych bandytów.

— Jezus, Marja! wyszeptały jej wargi pobladłe.

— Milczeć, bo śmierć! — usłyszała w odpowiedzi na swą skargę, poczem podbiegł do niej jeden z bandytów, przyłożył rewolwer do głowy i zapytał:

— Gdzie pieniądze?

— W biurku.

Bandyci zabrali się tedy do biurka, owinąwszy uprzednio głowę p. Godlewskiej w kołdrę i zakazując jej ruszać się lub wyglądać.

Krótki trzask i szuflady biurka zostały wyłamane, a zawartość ich w postaci gotówki i biżuterji utonęła w kieszeniach bandytów.

Z pokoju p. Godlewskiej bandyci udali się do pokojów zajętych, przez dzierżawcę majątku p. Kownaskiego i steroryzowawszy go, rozpoczęli gospodarkę,

W trakcie rabunku zajrzała do pokoju żona dzierżawcy p. Zofja Kownacka, a widząc, co się święci z krzykiem wypadła przed dwór.

— Ratunku! ratunku! bandyci!

Alarm zbudził karbowego i jego syna, którzy uzbrojeni w kije biegli ku dworowi. Aliści bandyci, przerwawszy rabunek, opuszczali już dwór, dając kilka strzałów w kierunku p. Kownackiej.

Działo się to w nocy z d. 11 na 12 października roku zeszłego.

Dano znać policji, która energicznie wzięła się do roboty. Przodownik Czekaj, słusznie wywnioskował, że zrabowane cenne rzeczy, jak zegarki, broszki, pierścionki, szpilki, płaszcze, srebrne nakrycie i rewolwer syst. Nagana, bandyci będą chcieli zbyć w Krakowie. Tam się też udał. Po drodze p. Czekaj wstąpił do J. Zająca, znanego pasera we wsi Boleń i tu znalazł w kieszeni ukrytej pod słomą marynarki rewolwer p. Kownackiego i nieznanego osobnika, który okazał się Władysław Kapusta.

Po nitce p. Czekaj trafił do kłębka i wykrył, że sprawcami napadu byli: Antoni Gruchacz, skazany za morderstwo przez sąd okręgowy w Warszawie na śmierć i Łach, skazany za napady bandyckie na 18 lat ciężkiego więzienia.

Kapusta do udziału w napadzie nie przyznał się ,twierdząc, że o niczem nie wie, choć Łach i Gruchacz zeznali, że był razem z nimi.

Sąd okręgowy w Kielcach, nie mając niezbitych dowodów winy Kapusty, uniewinnił go, skazał natomiast Gruchacza i Łacha na 8 lat ciężkiego więzienia.

Do czego prowadzi hulaszcze życie?

8 miesięcy w więzieniu odpokutuje niesumienny magazynier.

Rozrzutne i hulaszcze życie prowadził 35-letni Stanisław Banach, (Sosnowiec, Piłsudskiego 42), czerpiąc dochody z niewiadomych źródeł

Stale widziano go w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych w Sosnowcu i Katowicach, a był on tylko magazynierem w sosnowieckiej »Paście« i dochody miał skromne.

Aż nagle aresztowano go pod zarzutem dokonania kradzieży większej ilości drutu bronzowego ze składu miejscowego urzędu pocztowego.

Wówczas przeprowadzono także rewizję w powierzonym mu magazynie. Okazał się brak 1642 kg. bronzowego drutu wartości 8.214 złotych, księgi zaś były sfałszowane.

Banach, puszczony na wolność, przed udaniem się do dyrektora spółki telefonicznej gdzie miał złożyć wyjaśnienia w sprawie nadużyć w magazynie, ulotnił się z Sosnowca.

Długi czas poszukiwano go po całej Polsce i zatrzymano go dopiero w Poznaniu, gdzie sprytnie się ukrywał.

Aresztowany, przyznał się do sfałszowania kartoteki, oświadczając, iż chciał jedynie pokryć tym sposobem niedobory, jakie zastał przy objęciu posady magazyniera, a które zbyt późno spostrzegł, by móc o tem donieść swej władzy.

Lekkomyślny Banach odpowiadał za swe czyny przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na ośm miesięcy więzienia.

Samolot zgilotynował lotnika w powietrzu.

Na spadochronie wylądował sam kadłub.

Onegdaj rano pod Garwolinem wydarzył się wstrząsający i jedyny w wswoim rodzaju wypadek lotniczy.

Wczesnym rankiem wystartowały na ćwiczenia

dwa samoloty myśliwskie

jednomiejscowe „Spad 61", pilotowane przez por. Grzybowskiego i sierż. Centkiewicza z 1 p. lotniczego. Aparaty wykonywały w powietrzu różne ewolucje, ćwiczyły loty grupowe, markowały walkę powietrzną i t. p. Przez długi czas ćwiczenia odbywały się normalnie.

Nagle, gdy samoloty leciały w grupie obok siebie, z niewiadomych przyczyn

nastąpiło w powietrzu zderzenie.

Strzaskane aeroplany, koziołkując, zaczęły spadać błyskowicznie na ziemię jak kamienie.

Obaj lotnicy nie tracili zimnej krwi. Odpiąwszy spokojnie pasy, wyskoczyli ze spadających kadłubów i po kilkusekundowym locie w próżni, pociągnęli za linki od spadochronów. Za chwilę nad głowami obu pilotów

rozpostarły się janse płótna spadochronów.

Byli uratowani. Spadochrony spływały powoli na ziemię, w pewnym momencie jednak jeden ze spadających samolotów otarł się skrzydłem o por. Grzybowskigo. Szczątki aeroplanu runęły na ziemię, gdzie rozbiły się w drzazgi, uratowani piloci zaś opuszczali się na spadochronach.

Obaj lotnicy dotknęli wreszcie ziemi, najpierw sierż. Centkiewicz, a następnie i kilkanaście metrów dalej, por. Grzybowski.

Okoliczni mieszkańcy, którzy obserwowali przebieg katastrofy, podbiegli do lotników. Sierżant Centkiewcz przy lądowaniu odniósł lekkie obrażenia, lecz czuł się dobrze.

Gdy jednak kilka osób podbiegło do przykrytego płachtą spadochronu oficera, oczom ich przedstawił się okropny widok. Oto

pod spadochronem leżał tylko kadłub bez głowy.

Prawdopodobnie skrzydło spadającego samolotu obcięło ją lotnikowi w powietrzu.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele wojskowych władz lotniczych z Warszawy i żandarmerja celem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Z Zawiercia.

(z) **Medale zasługi otrzymali...** Zarząd główny straży ogniowych w Warszawie przyznał: staroście zawierckiemu Cz. Kowalskiemu złoty medal zasługi, Karolowi Zachse — medal srebrny i Arturowi Brzozowskiemu, dyrektorowi fabryki „Wysoka" w Łazach — medal bronzowy.

(z) **Z życia zawodowego pracowników biurowych „Praca".** Odbyło się zebranie członków zawodowego związku pracowników biurowych »Praca« oddział w Zawierciu, na którem powzięto następującą rezolucję:

»Zebrani w dniu 12 września 1929 r. na ogólnym zebraniu członkowie związku pracowników biurowych »Praca« oddział w Zawierciu, w liczbie około 70 osób, zgadzając się z ideologią pierwszego wodza Polski marszałka Józefa Piłsudskiego, wyrażają mu, jak również obecnemu rządowi, słowa najgłębszego uznania«.

Z inicjatywy zaś miejscowego zarządu zw. prac. biur. zgłasza adres do miejscowego B. B. W. R., celem współpracy.

Do komitetu pow. B. B .W. R. został delegowany Franciszek Montak.

(z) **Z życia legjonistów w Zawierciu.** W niedzielę dn. 14 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków oddziału zw. legjonistów w sprawie wyboru delegatów i uchwalenia rezolucji na zjazd okręgowy.

W dyskusji uchwalono rezolucje, poruszającą szereg spraw aktualnych których przeprowadzenie powierzono delegatom pp. Badowskiemu i Kuli.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 20.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43 22
Paryż 34.90
Wiedeń 125,45
Praga 26,38½
Belgja 123.94
Szwajcarja 171.82
Holandja 357.55
Berlin 212,30
Dol. War. pr. obr. 8,88¼
5% Poż. Dolarowa 61,00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49,50—49.75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,50 119,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 49,00—48,50
Tendencja: zniżkowa.

AKCJE

Warszawa. 20,9:

Bank Polski 167,00—166,50
Bank Zachodni 71,00
Bank spół. zarobk. 75,50
Spiess 135,—
Cukier 30,50—31,—
Cegielski 41,25
Norblin 103,25
Ostrowieckie 84.50
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 20.9.

Zyto 25,50—24,50
Pszenica 38,00—40,—
Jęczmień przemiał. 25.00—26.—
Jęczmień browar. 28.00—31,—
Owies 21.25—23,25
Otręby żytnie 17.50—18.50
Otręby pszenne 19.25—20.25
Mąka żytnia 70% 37,—
Mąka pszenna 65,% 59.00—65.—
Rzepak 69.00—72.00
Groch Viktoria 54,—62,—
Groch Folgiera 46,—51,—
Usposobienie słabsze.

Humor.

USPOKOIŁ JĄ.

— Panie policjancie, proszę aresztować tego pana, on nastawał na moją cnotę.

— Niech go pani zostawi, znajdzie się inny.

NA P. W. K.

— Patrzno, ten Anglik zgubił portfel! Biegnij i oddaj mu go.

— Niemożliwe! Nie umiem ani słowa po angielsku

Przez pół roku—zwrot w tył i ani słowa!

Straszną klątwę rzucili rabini na nowożeńca.

W mieszkaniu Anszela Stolarczyka Warszawa, Brzeska 14, odbywała się w ubiegłą środę radosna uroczystość. Pan domu wstępował w związki małżeńskie z osiemnastoletnią Rózią Altfaterówną.

Podczas przerwy między toastami, do jadalni

wszedł przedstawiciel

tow. dobroczynności »Linas-Hacedek«, p. Henoch Gliksztajn. Potrząsając skarbonką, zaczął nawoływać gości do ofiar. Gospodarzowi nie bardzo to się podobało. Złapał kwestarza za klapy z jesionki i zrzucił go

z pierwszego piętra

na parter. Po niemiłym incydencie zabrano się do przerwanej uczty. Ale minęła zaledwie godzina, gdy do lokalu wbiegł dozorca pobliskiej bóżnicy.

— Szykujcie się na złą wiadomość — krzyknął — Glikszta jn poszedł ze skargą do rabina. Zwołano sąd. Zaraz tu przyjdzie »gabe« i

odczyta wam wyrok!

Słowa te podziałały przygnębiająco na większość weselników. Zaprzestano picia, chmura troski zasnuła twarze.

Przed północą zakołatano do drzwi. Ku ogólnemu przerażeniu, wkroczył zapowiedziany »gabe« z płonącą czarną świecą. Urywanym ze wzruszenia głosem odczytał straszną klątwę.

Przez pół roku, ktokolwiek spotka Anszela Stolarczyka,

winien wykręcać się

doń tyłem. Nie wolno wdawać się z nim w rozmowę, nawet w sprawach handlowych. Gdziekolwiek wejdzie Stolarczyk, tam zamilkną wszelkie głosy, odwrócą się oczy, a uszy staną się głuche. Po wymówieniu słów

„gabe" złamał świece,

rzucił na podłogę i wyszedł.

Wbrew spodziewanemu efektowi, Anszel nie przejął się klątwą.

— No, pół roku, to jeszcze można wytrzymać — rzekł z uśmiechem do gości.

Jednak ci nie chcieli go słuchać. W popłochu pouciekali z mieszkania.

Co do młodej mężatki, to boleśnie odczuła postępek małżonka.

Nękana wątpliwościami, zgłosiła się wczoraj do rabina.

— Rebe — rzekła — co ja mam robić z moim mężem? Ja ciągle wykręcam się do niego plecami, nic nie mówię, ale raz pozwoliłam sobie krzyknąć »Oj mamo!«.

Trudne pytanie pozostało narazie bez odpowiedzi. W sprawie tej ma być zwołana konferencja.

Oszalały maszynista.

Dramatyczna scena na lokomotywie.

Niezwykła katastrofa zdarzyła się na znanym moście brooklińskim.

Oto w godzinach wieczornych przejeżdżał tym mostem pociąg towarowy, prowadzony przez 40-letniego maszynistę, Jacka Wilsona.

W pewnym momencie zauważył pomocnik maszynisty, że Wilson

manewruje w podejrzany sposób

około aparatury lokomotywy.

Równocześnie w oczach maszynisty spostrzegł jakieś

dziwne, błędne błyski,

świadczące o tem, iż władze umysłowe nieszczęśliwego człowieka doznały nagłego zaciemnienia.

Zorjentowawszy się w sytuacji, usiłował pomocnik ubezwładnić maszynistę i prowadzić pociąg dalej.

Ale Wilson rzucił się na niego i pobił dotkliwie tak, że ten

stracił przytomność

Wszystko to odegrało się w kilkunastu sekundach, a skutkiem zwycięstwa maszynisty była straszna katastrofa.

Mianowicie lokomotywa zsunęła się z toru w tak jednak dziwny sposób, że zatrzymała się na zboczu kamiennego nasypu mostu, na którym inne wagony pozostały w normalnem położeniu.

Temu szczęściu w nieszczęściu należy przypisać, iż funkcjonarjusze kolejowi, którzy znajdowali się w tym pociągu towarowym, nie doznali żadnego szwanku.

Znaczniejsze potłuczenia odnieśli tylko przebywający w lokomotywie maszynista i jego pomocnik.

Okazało się, iż Wilson dostał obłędu na tle manji prześladowczej.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94